

konstytucyje, których na koniec słuchać nie chcieli i dokończyć w kole zgodnie, ale na górze się odbywając, jako było w Toruniu tak rok. Porwali się wtedy, za perswadowaniem p. starosty radoszyckiego, i poszli na konkluzję w nocy godzinę" (s. 103). Podkreślmy, że „na górze”, czyli w izbach połączonych posłowie zgodzili się z decyzją króla, który po północy nakazał przerwać czytanie projektów konstytucji i zażądał uznania ich za przyjęte. Autor dowodzi, że w rezultacie zakulisowych machinacji wiele tekstów uchwał potem po prostu skreślono (s. 106 - 107) i słusznie twierdzi, iż „sejm uchwalił [...] konstytucję, nad którymi przedtem izba nie dyskutowała, nawet o nich nie słyszała” (s. 107). Czy jednak można przyjąć, że — jak pisze J. Seredyka (s. 40) — „część szlachty (uznawała), przynajmniej tam gdzie to (było) dla niej wygodne, zasadę królewskiej wyłączności w zakresie inicjatywy ustawodawczej”? Wydaje się, że otrzymaliśmy zbyt mało danych, które by tę tezę potwierdzały.

„Sejm zawiedzionych nadziei” jest monografią pionierską, która poddaje wnikliwej rewizji i burzy stare, pochodzące jeszcze z początków naszego stulecia, poglądy Adama Szelągowskiego i rosyjskiego historyka, Platona Żukowicza (1906, 1910). Daje nam nowy, pełniejszy i bardziej prawdziwy jego obraz: wsparty o starannie wyselekcjonowany materiał źródłowy, oryginalnie skonstruowany, ciekawie zinterpretowany, a przy tym żywy, pulsujący życiem, oświetlany z wielorakiej perspektywy. Rezultat to znakomicie zorganizowanego warsztatu, ale i poszukiwania nowych metod, które by wzbogaciły proces dowodzenia. Podobają mi się np. próby stosowania podejścia „pedagogiczno-psychologicznego” w wykładzie: Autor gani i chwali swych bohaterów, roztrząsa motywy ich postępowania, rozpatruje je z uwzględnieniem elementu m.in. odpowiedzialności (na s. 36 czytamy: „Można sądzić, że (książkę pruski Jerzy Wilhelm) [...] gorzko żałował swej decyzji o ostatecznym przekazaniu elektorom brandenburskim lenna pruskiego”). Bez uwzględnienia wyników tej rozprawy nie może — i nie będzie mógł w przyszłości — obejść się żaden badacz czasów Wazów w Polsce oraz dziejów polskich instytucji parlamentarnych, w tym w szczególności sejmiku walnego.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Leszek Jaśkiewicz, *Carat i ziemstwa na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1979, ss. 235.

Do nielicznych prac, poświęconych ważnym problemom ustroju caratu, a ogłoszonych po drugiej wojnie, doszła praca L. Jaśkiewicza podejmująca istotne zagadnienie reformy rosyjskiego samorządu terytorialnego. Autor wykorzystał bogatą bazę źródłową (m. in. pamiętniki) i literaturę przedmiotu, dokonując oceny ich wartości. Podając zakres ich wykorzystania, określił również ramy swojego zainteresowania badawczego, mającego zapełnić istniejącą lukę. Podkreślił zrozumiałe zainteresowanie historyków wydarzeniami rewolucyjnymi i tym wszystkim, co do nich prowadziło, a co wpłynęło na pominięcie prób reform ze strony właścicieli ziemskich-szlachty i różnych ich pomocników. Udowadnia, że administracja carska zwalczała nie tylko ruch rewolucyjny, ale nawet wszelkie próby częściowej reformy, starającej się nie naruszyć fundamentów caratu. Zdaniem Jaśkiewicza istniały różnice postaw i programów zarówno wśród działaczy w ziemstwach, jak i wśród kierowników administracji carskiej i te różnice stara się Autor zilustrować konkretnymi przykładami. Czytelnikowi pracy nasuwa się refleksja o niesłychanej słabości ruchu zwolenników reform w ziemstwach, bo przecież nie zdobywają-

cych się na żadne ogólnokrajowe, trwale wystąpienie. Zapewne jedną z przyczyn było umiejętne rozbijanie przez administrację carską wszelkich ośrodków uznawanych za niebezpieczne, ale poważniejszą przyczynę stanowiło rozbięcie programowe, obawa przed niezadowolaniem carskim, niechęć do narażania się na szykany ze strony administracji. Bardzo nieliczne wyjątki w niczym nie naruszają prawdziwości tego stwierdzenia. Dopiero kilkoletni wstrząs pierwszej wojny światowej poderwał siłę oddziaływania administracji carskiej.

Autor w obszernym wstępie przypomina reformy Aleksandra II i przyczyny, które je spowodowały. Wydaje mi się, że należało jeszcze dodać wzmiankę o wojnie krymskiej, która w jaskrawy sposób uwidoczniła usterki i niedołęstwa administracji. Bez tego egzaminu wojennego nie zwyciężyłaby teza o konieczności pilnych reform.

Cały pierwszy rozdział poświęcony jest planom i usiłowaniom kierownictwa administracji carskiej o wprowadzenie takiej reformy, która by zahamowała niebezpieczne dla niej tendencje i podporządkowała nadzorowi administracji całą działalność ziemstw. Autor zaklasyfikował tę nową ustawę jako kontrreformę, ale równocześnie wskazał na opory wśród szlachty, której wyznaczono główną w niej rolę.

Jeszcze bardziej złożony obraz przedstawiają ustalenia drugiego rozdziału, poświęconego walce z nieurodzajem i epidemią w latach 1891-1893. Zdaniem Autora dokumenty i inne informacje wskazują na ukrywanie przez administrację rozmiarów katastrofy nieurodzaju i głodu, a własnej akcji pomocy przypisują ogromną efektywność. Natomiast na dobro ziemstw należy zapisać nie tylko wczesne dostrzeżenie klęski, ale i słuszną ocenę jej rozmiarów, jak i szereg trafnych propozycji pomocy ofiarom klęski. W dodatku administracja carska utrudniała, zdaniem Autora, słuszne akcje ziemstw. Tym niemniej nastąpił — zdaniem Autora — wzrost autorytetu ziemstw i ich uaktywnienie właśnie w wyniku zachowania się ich w okresie klęski głodu. Dzięki temu zdobywały się ziemstwa na zgłaszanie propozycji wskazujących na wzrost nastrojów opozycyjnych. Takie propozycje, dotyczące oświaty na wsi, zniesienia kar cielesnych w stosunku do chłopów, prawa zwracania się ziemstw bezpośrednio do cara, jak i próby stworzenia ogólnokrajowej organizacji ziemstw przytacza autor dla zilustrowania słuszności swojego twierdzenia. Każde wystąpienie ziemstw wywoływało kontrpropozycje ze strony administracji, nie rezygnującej z prób podporządkowania ziemstw swojemu nadzorowi, jak i przeciwstawiającej się próbom wkroczenia na drogę reform, które mogłyby doprowadzić do podważenia wszechwładności administracji. Przy okazji omawiania nasilania się tendencji opozycyjnych w ziemstwach w latach 1894-1899 wspomina Autor o Partii Praw Ludu, ale nie podaje jej związku z tematem, tzn. ziemstwami. Dowiadujemy się, że była efemeryczna, nie miała ani konkretnego, ani oryginalnego programu, wydawała proklamacje, rozpowszechniane nielegalnie i wzywające do zjednoczenia wszystkich sił opozycyjnych, ale nie znajdujemy niczego o związkach z działaczami ziemstw i o rozważeniu proklamacji przez poszczególne ziemstwa.

Ostatnie dwa rozdziały pracy zajmują się początkiem XX w., gdy z przyczyn nie tylko wewnętrznych nastąpiło dalsze zaostrzenie napięć klasowych w Rosji. Z badań Autora wynika, że ziemstwa ustosunkowały się wrogo do ruchu robotniczego. Nawet w odniesieniu do własnych żądań, np. postulatu o zjazd ogólnokrajowy, jak stwierdził w swoich badaniach Autor, występowały w ziemstwach różnice. Kilkakrotnie wskazuje Autor na reakcyjną postawę Mikołaja II, który nie czekając na uwagi doradców odrzucał kategorycznie propozycje ulepszeń i to często oczywiście potrzebnych.

Podkreślając dużą wartość tej pracy, niepodobna nie zwrócić uwagi na usterki terminologiczne. Jeżeli nawet zgodzimy się na zachowanie terminu ziemstwo, to

jednak razi nazywanie „ziemcami” działaczy czy członków (s. 136, 139, 167, 174, 210, 212), organów samorządu terytorialnego. Przy ziemcach pisze się oczywiście „antyziemska nagonka” (s. 136), co już kojarzy się z rozważaniami teologicznymi. Myślę, że należałoby wyeliminować takie nieporozumienia przez użycie polskich określeń, choćby składały się z dwu słów. Przy okazji opisu konfliktu ziemstwa twerskiego (s. 177/178) pisze Autor o antyklerykalnej postawie większości działaczy zgromadzenia gubernialnego. Zapewne odnosi się to jedynie do zgromadzenia twerskiego, ale nawet wówczas jest dyskusyjne. Większość była pewnie niewysokiego mniemania o poziomie intelektualnym kleru i niesłuszności przekazania mu spraw szkolnych, ale do antyklerykalizmu to jeszcze daleko. Pisząc o paryskiej naradzie przedstawicieli ugrupowań rewolucyjnych (s. 196), przypisuje jej autor rolę inicjatora Fińskiej Partii Czynu Zbrojnego. Jestem zaskoczony tym twierdzeniem, bo w Finlandii był to ruch bardzo słaby; zasadniczo dążono do przywrócenia dawnej autonomii, zagwarantowanej przez Aleksandra I. Zresztą i w uchwałach paryskich poprzestano na tym postulacie, więc o co miano walczyć zbrojnie? W literaturze fińskiej podkreśla się, że identyczny postulat autonomii zgłaszało paryskie zebranie również i dla Polski, o czym Autor nie wspomina. Właściwie fiński ruch zbrojny narodził się w latach pierwszej wojny światowej, bo nawet przeciwstawiający się podbojowi przez Rosję w 1808 r. do samodzielności państwowej nie zmierzali, lecz raczej postulowali zachowanie dawnej przynależności do państwa szwedzkiego. Jeszcze z tych północnych spraw zaciekało mnie porównanie rosyjskiej i skandynawskiej akcji bankietowej. Autor wspomina rosyjską akcję bankietową (s. 212 - 213), przytaczając ironiczne oceny o jedynie konsumpcyjnej doniosłości, a przecież odegrała ona ważną rolę w historii radykalno-burżuazyjnego ruchu, np. w Szwecji. Akcją bankietową poparto również starania o pomoc dla polskiego powstania styczniowego. Zapewne udział dużej liczby członków parlamentu, jak i realne uprawnienia tego parlamentu przyczyniły się do nadania tej akcji bankietowej dużego znaczenia w warunkach skandynawskich. Mechaniczne przeniesienie jej na grunt rosyjski nie przyniosło oczekiwanych skutków, zresztą ich przynieść nie mogło.

Praca Jaskiewicza jest interesującym sygnałem nawrotu do badań nad problemami ustrojowymi caratu, w których nauka polska miała kiedyś poważną pozycję. Na pewno sygnał ten jest nie tylko pożyteczną, ale i cenną pozycją naukową.

TADEUSZ CIEŚLAK (Warszawa)

Michał Jaskólski, *Historia — naród — państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866 - 1934. Rozprawy habilitacyjne* UJ nr 49, Kraków 1981, ss. 230.

Michał Jaskólski podjął temat o wielkiej doniosłości naukowej. Konserwizm był — jak wiadomo — nurtem społeczno-politycznym i ideowym, który głęboko wrósł w panoramę doktryn porewolucyjnej Europy. Współtworzył on klimat intelektualny epoki, ciążył na mentalności i kulturze politycznej, inspirował tematy politycznej dyskusji. Za naczelne dobro uznawał ten porządek społeczny i politycznoprawny, jaki odziedziczony został po przeszłości; bronił go, dążył do jego umocnienia, chciał przeprowadzać w nim tylko takie zmiany, jakie uważał za niezbędne dla jego utrzymania w nowych, kapitalistycznych warunkach. Zwracał się przeciwko liberalizmowi, zwalczał egalitaryzm burżuazyjnej